Nr. 281. w Sobotę

dnia 29. Listopada 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Triest, 24. Listopada. — Cesarz austryacki ułaskawił wielu więźniów w tutejszym kryminalnem więzieniu i rozkazał umorzyć procesa toczące się o obrazę majestatu.

Wenecya, 24. Listopada. — Dziś składali przysięgę deputowani kongregacyi.

Paryż, 26. Listopada. — Assemblée Nationale donosi, że książęta Aleksander wirtembergski i August koburgski nieprzyjęli ofiarowanéj sobie renty, jako zienciowie Ludwika Filipa.

Londyn, 26. Listopada. — Grecki poseł doręczył rządowi angielskiemu pismo, zawierające skreślony obraz stanu finansowego i politycznego Grecyi, oraz zawierające przyrzeczenie, że zobowiązania dopełnione zostaną. Rząd grecki uprasza jeszcze w tem piśmie o umiarkowanie, opiekę i względy mocarstw zachodnich, bo tym sposobem może się tylko ustalić tron grecki.

— 3-proc. konsole w téj chwili 94.

Tczew, 26. Listopada. — Woda w Wiśle przybrała na $4\frac{1}{2}$ stóp. Kra na rzece stanęła, ale słaba, dla tego piesi przechodzą przez część mostu wybudowaną i groblę podczas dnia, listy zaś nocną i dzienną porą bez przerwy. Przez Nogat przeprawiają się podróżni po łodzie.

Berlin, 28. Listopada. — Najj. Pan raczył zamianować dotychczasowego asesora Sommer w Delitzsch prokuratorem przy sądzie powiatowym w Ahaus.

Najj. Pan raczył zezwolić przywdziać ordery zagraniczne następującym osobom: naddyrektorowi poczty Balde w Poczdamie order udzielony mu przez cesarza rosyjskiego św. Anny 2 klasy w brylantach, komisarzowi kolei żelaznéj tajn. radzcy rej. hr. Keller w Erfurcie order św. Stanisława 2 klasy; tudzież rotmistrzowi Treskow III. order krzyża oficerskiego Leopolda, udzielony mu przez króla Belgów.

Nadzwyczajny poseł pruski przy dworze francuskim, hr. Hatzfeld, przybył tu z Paryża.

Berlin, 27. Listopada. — Najj. król i królowa przybyli tu wczoraj w południe z Charlotenburga, celem powinszowania urodzin księciu Fryderykowi Wilhelmowi heskiemu.

Zgromadzenie walne szlązkiego ziemstwa kredytowego zagajone w d. 15. Listopada w Wrocławiu, zostało zamknięte na dniu 25. Listopada przez naczelnego prezesa bar. Schleinitza, po sześciu walnych posiedzeniach.

— W oddziale 7 wyborczym wrocławskim został wybrany deputowanym na sejm walny tajny radzca rejencyjny Dr. Hahn w Berlinie w miejsce dotychczasowego sędziego powiatowego hr. Stolberg Wernigerode, zamianowanego radzcą apelacyjnym.

Berlin, 27. List. — Dzienniki podają teraz noty obu wielkich mocarstw niemieckich w sprawie ustaw holsztyńsko-lauenburgskich i sprzedaży dóbr narodowych lauenburgskich przez rząd duński. Na noty te dyplomatyczne odpowiedział teraz rząd duński, ale jeszcze nie wyświecił kwestyi, czyli wedle ustawy z d. 2. Paźdz. 1855. na mocy praw z d. 28. Marca 1831. i 15. Maja 1835. r., chce w téj mierze porozumieć się ze stanami prowincyalnemi. Zwłaczanie to na wiele się nieprzyda ministerstwu duńskiemi. Czując to duński Faedrelandet, mówi o téj sprawie w najświeższym numerze co następuje: Nie czytaliśmy jeszcze memoryału ministeryalnego, ale to wiemy, że stanowisko dyplomatyczne, gdzie jedna strona to zaprzecza, na co druga ma w ręku dowody, trudno się utrzymać może, a jeżeli wielkie mocarstwo w obec sobie równego utrzymać się na niem niemoże, natenczas usiłowanie mniejszego państwa w obec większych i potężniejszych tém staje się zgubniejszém, skoro niszczy zaufanie i poważanie i podkopuje moralną powagę, na któréj mniejsze państwo polega naprzeciw przewadze fizycznéj większych. Całe stanowisko dyplomatyczne jakie rząd z pewném powodzeniem w obec niemieckich domagań utrzymać zdoła, polega na oświadczeniu, że jeżeli co przyrzeczono, natenczas nasi poprzednicy to pominęli; tymczasem spokojnie patrzeliście na to i utraciliście prawo, do żalenia się na ich postępowanie. Na zasadzie więc zaprowadzonych zmian przez naszych poprzedników, przeciw którym nieprotestowaliście, staraliśmy się jedność zbudować państwa. Jeżeli ta jedność nie może się utrzymać w obec domagań się niemieckich, przeto pozostaje nam jedno do uczynienia, a tem jest wypuszczenie niemieckich prowincyi bundestagowych z całości duńskiéj. — Zaprojektowana droga przez Fredrelandet, mówi gazeta ko-

---

GAWĘDY NAUKOWE.

(Gaz. warsz.)

(Dokończenie.)

Historya słynnego odkrycia mniemanego skieletu ludzkiego przez Scheuchzera. — Czem się okazał być ten »człowiek świadek potopu«? — Odkopaliska zrobione w Guadelupie nie zawierają w sobie »kopalnego« człowieka. — Skielety ludzkie, które się kiedy znaleść dadzą w utworach napływowych, nie będą mieć prawa do nazwy kopalnych. — Czy istnieje »człowiek kopalny«? — Zdanie w tym względzie Cuviera. — Od kiedy człowiek odziedziczył ziemię? — Czy prawdy objawione i prawdy naukowe, to jest czy rozum i wiara mogą się z sobą zgodzić? — Zdanie w tym względzie Leibnitza.

W ciągu całego prawie ośmnastego wieku niesłychany rozgłos otrzymało pewne odkrycie, zrobione na początku tegoż wieku, które jak zdawało się usunęło wszelką wątpliwość o istnieniu człowieka kopalnego. Odkrycie to zrobił w roku 1726 uczony lekarz i naturalista zarazem Scheuchzer. Naturalista ten odkrył w pokładzie łupkowym pod Oeningen nad Renem bardzo wyraźny odcisk, który uznał za odcisk skieletu ludzkiego. Pospieszył więc co najrychléj ogłosić to olbrzymie odkrycie, najprzód w *Philosophical Transactions*, a następnie w dziele *Homo diluvii testis*. Skielet tego *człowieka świadka potopu*, jak go nazwał Scheuchzer, nie był zupełny, lecz jak powiadał: »jest rzeczą niezaprzeczoną, że ten odłam kamienny zawiera prawie połowę skieletu ludzkiego; że sama substancya kości, a co więcéj muskuły i części miększe jeszcze od muskułów, są zawarte w kamieniu; jednem słowem, że jest to jedna z relikwij najrzadszych jaką posiadamy téj przeklętéj rassy, która została zagrzebaną pod wodami.« Wszyscy naturaliści owocześni dali się złudzić Szeuchzerowi i wraz z nim dowidzali w tym kamiennym odcisku i kość czołową, i szczątki mózgu, i kości nosowe, również jak odłam szczęki i ślady wątroby. Przypatrując się dziś rysunkowi tego skieletu, nie można się dosyć wydziwić, jak można go było wziąć za skielet ludzki, — jedno tylko zaślepienie uprzedzenia służyć im może wymówką.

Pierwszy dopiero Camper, uczony holenderski, objawił zwątpienie w tym względzie, domyślając się w tym odcisku skamieniałego skieletu jaszczurki. Twierdzenie to zostało nakoniec stanowczo poparte przez Cuviera, który twierdził, że to był skielet olbrzymiéj nieznanéj dotąd salamandry; a odkąd dyrektor muzeum harlemskiego Van Marum pozwolił Cuvierowi rozkruszyć kamień zawierający ten skielet, rzecz nie mogła już ulegać żadnéj wątpliwości — bo każda wydobyta ztamtąd kość była zupełnie taką, jak ją naprzód narysował ten genialny naturalista, opierając się na prawach anatomii porównawczéj i utrzymując, że skielet należy nie do człowieka lecz do płazu. Od tego nawet czasu odkryto nad Renem i w Japonii całe skielety podobnych olbrzymich salamandr, pięć stóp długości mających, które najściśléj zgodne były z rysunkiem podanym przez Cuviera, który je odbudował potęgą geniuszu swego.

Nie ustąpiono jednak jednozgodnie przed logicznym wywodem wypadków prawa anatomicznego budowy organizmu zwierzęcego. Dla utrzymania możliwości skieletu człowieka kopalnego, powołano się na świeżo wówczas odkryte szczątki skieletów ludzkich na pobrzeżach Gwadelupy. Zostały one odkrytemi w roku 1805 w pewnego rodzaju stoku wałowym, przytykającym do stromych wybrzeży wyspowych, które w czasie przypływu Ocean całkiem zalewa. Zdołał on już utworzyć okruchami muszel i odłamami korali odrywanych od skał przybrzeżnych a osadzanych na lądzie w czasie przypływu, rodzaj tufu wapiennego, w których znaleziono dużą ilość zagrzebanych kości ludzkich. Z wielkim kosztem zdołano wydobyć jeden skielet i to jeszcze nie całkowity — lecz zanim go odesłano do miejsca przeznaczenia swego, to jest do Paryża, Anglicy zdobyli wyspę i skielet ten został odesłany do admiralicyi angielskiéj, która go darowała muzeum brytańskiemu. Późniejszemi nawet czasy wydobyto ztamtąd jeszcze jeden skielet w lepszym nawet stanie od poprzedniego, i ten zachowuje się teraz w muzeum królewskiem. We wszystkich tych kościach niewątpliwie ludzkich, wydobytych w Gwadelupie, zachowały się dotąd jeszcze pierwiastki zwierzęce, a tuf wapienny, którym są spojone, zawiera muszle tylko tych istot, które obecnie żyją w morzu Antylskiem. Żadnéj więc dawności przypisać nie można tym skieletom i nie należą one wcale do dawniejszych epok, lecz przeciwnie należą do naszéj obecnéj, i skielety tych Negrów Karaibów muszą być tylko kośćmi topielców, wyrzuconych w tem miejscu na brzeg wyspy falami Oceanu, a następnie zagrzebanych przezeń osadem muszl i korali, z których głównie ten tuf wapienny utworzony.

Wszystkie skielety ludzkie, którebyśmy mogli znaleść w naniesieniach napływowych (alluvium), jak naprzykład w deltach rzek, nigdy nie będą mogły być zaliczonemi do poprzednich epok ziemi — nie będą skieletami człowieka kopalnego w istotnem znaczeniu tego wyrazu, lecz będą zawsze należeć do epoki naszéj, choćbyśmy je nawet w bardzo wielkich

ońska, jest jedyną, jaką można wymierzyć sprawiedliwość tak Danii, jako leż Holsztynowi. Jest to droga nadto, na któréj też równocześnie można oddalić protektorat rosyjski od Kopenhagi i państwa skandynawskie połączyć przynajmniéj moralnie za pomocą wspólnéj polityki liberalnéj.

Królewiec, 23. List. — Pomnik wystawiony L'Estoquowi odkryto uroczyście w Eulau w d. 20. List., jako rocznicy drugiego pokoju paryskiego. W zastępstwie króla Jmci przybył na uroczystość tę odkrycia komenderujący jenerał Werder i wiceprezes rejencyi pan Kotze.

(Kor. Cz.) Obrady zebranéj tu od początku b. m. konferencyi kościelnéj toczą się, jak głos publiczny niesie, z wielkiem zajęciem, a ważność przedmiotów, takich zwłaszcza, w których chodzi o zasady, prowadzić ma niekiedy do namiętnych, a nawet do osobistych dysput. Szkoda, że jawność obrad tych nie jest dozwoloną. Publiczność musi poprzestać na sprawozdaniach, które raz po raz podaje w skróceniu Korespondencya pruska, a z niéj przejmują je inne dzienniki. Nie robię z sprawozdań tych wyjątków, bo czytelnik polski nie miałby zapewne wielkiego interesu wchodzić w szczegóły obrad nad kwestyami wewnętrznéj organizacyi kościoła protestanckiego. Wolę pisać o innych rzeczach, a gdy nie masz wiadomości politycznych, o wypadkach powszedniego naukowego i artystycznego życia.

W nauce sztuki lekarskiéj powstał tu niedawno temu spór, wywołany przez ciekawe pytanie: czy sztuka lekarska może dopomódz do wzrostu dzieci, który się już z powodu chorób, albo zbyt długo opóźnił, albo całkiem zatrzymał? Młodsi i starsi lekarze utrzymują, że nie masz na to innego środka, jak dobre pielęgnowanie i karmienie, oraz ruch i gimnastyczne ćwiczenie ciała, a co nadto to nie ma sensu. Jeden tylko tutejszy lekarz jest innego zdania, i dowodzi, że sam jest w posiadaniu takowego, lecz że ten jest jeszcze tajemnicą jego, którą odkryje, gdy zbierze dostateczną liczbę dowodów, aby na oczy przekonać nie wierzących i śmiejących się z niego kolegów. W tym celu trudni się on obecnie w domach sierot wymierzaniem wzrostu dzieci różnego wieku, aby wynaleźć i ściśle oznaczyć średnio propozycyonalną wielkość wzrostu, i zrobić potem wedle sposobu swego odpowiednie doświadczenie. To uskuteczniwszy dowodzić zamierza publicznie skuteczności odkrycia swego. »Jeżeli zważymy, mówi jeden z tutejszych dzienników, że skrufuliczna generacya nasza, jak się wyraża Leo z Hali, coraz widoczniéj karłowacieje; jeżeli zważymy, że przy konfirmacyach widzi często 14 i 15letnich chłopców, sięgających wzrostem mało co wyżéj nad kolana dorosłego człowieka; jeżeli zważymy, że przy spisach wojskowych w Berlinie trudno jest wybrać z młodzieży miejscowéj przepisaną prawem liczbę zdolnego z miary i zdrowia rekruta; to zaiste trzeba sobie życzyć, aby rozwiązania zapowiedzianego problemu zostało pożądanym skutkiem uwieńczone.« Widzicie z tego, że w Berlinie są naukowe kierunki, które trącają o szarlataneryą. Taka przynajmniéj jest opinia poważnych lekarzy o mniemanym wynalazku.

Pomiędzy produkcyami w dziedzinie muzyki ściągają na siebie szczególnie uwagę publiczności koncerta kwartetowe. Sławne są w całych Niemczech koncerta takowe braci Möllerów z Brunszwiku. Dwóch z tych wirtuozów niedawno temu umarło, mniemano, że z nimi umarł i najsławniejszy kwartet w Niemczech. Tymczasem zmarli ojcowie zostawili w synach jak najgodniejszych zastępców. Zdaje się, jakoby się familii téj członkowie pod szczególną gwiazdą rodzili. Młodzi Müllerowie, którzy tworzą nadworny kwartet księcia Sachsen-Meiningen, zyskali w Berlinie jak najzaszczytniejsze uznanie. Nie opuścili jeszcze Berlina, gdy dzienniki oznajmiły nowych kwartecistów — francuskich — którzy, jak mówią, przybyli do stolicy muzyki niemieckiéj po sankcyą wirtuoztwa swego. Czy ją uzyskają po świeżem wystąpieniu braci Müllerów, to się wnet pokaże. W tym tygodniu dadzą pierwszy koncert. Nazywają się, Maurin, Chevillard, Mas i Sabatier.

Zbiera obecnie w Berlinie w teatrze Friedrich Wilhelm Stadt wieńce i oklaski sławny drezdeński aktor dramatyczny Emil Devrient. Opuścił on drezdeńską scenę, zrobiwszy majątek i kupiwszy sobie wieś. Mianowany przez króla saskiego honorowym członkiem teatru, przybył do Berilna, rodzimego swego miasta, aby w niem raz jeszcze, zapewne ostatni, wystąpił. Dziwią się, że to uczynił w przywatnym, drugiego rzędu teatrze, a nie królewskim. Różne tego podają przyczyny i winę zwalają na intendanturę królewskich teatrów. Z podobnych przyczyn sławna niemiecka artystka dramatyczna, panna Seebach, która dawniéj była w Wiedniu, będzie za kilka dni grała nie w królewskim, lecz w tym samym co Devrient teatrze. Publiczność mocno na to sarka.

Oczekują tu także rzadkiéj wirtuozki na fortepianie — Turczynki — Zubeidy Hamum effendi, żony Omera baszy, z domu Simonis z Siedmiogrodu, z którą się Omer rozwiódł, przestał jéj płacić pensyą i zmusił do szukania chleba po stolicach Europy dawaniem koncertów. Zubeida ma być bardzo piękna, więc pójdzie jéj zapewne dobrze, choćby po jańczarsku grała.

Jak liczna pośród murów Berlina prowadzi się korespondencya, można sobie ztąd zrobić wyobrażenie, że na małéj poczcie ekspeduje się codziennie w przecięciu 6000 listów, nie licząc w to tych, które wychodzą za obręb Berlina.

Francya.

Paryż, 24. Listop. — Lord Cowley konferował dwie godziny onegdaj z ministrem spraw zagranicznych. Powód do téj konferencyi nastręczyły listy pana Thouvenela, bardzo cierpkie co do postępowania lorda Redcliffe.

— W Lionie, w Nismes, Tuluzie i innych miastach południowéj Francyi, pozakładano garkuchnie dla ubogich na wzór paryski. — Tak nagłe usunięcie się z ministerstwa spraw zagranicznych Ali Baszy jest zagadką. Słusznie z tego wnoszą, że trudności na wschodzie niesą tak małe, jakby się to zdawało.

— Ton, w jakim Anglia się odezwała i domysły jakich się dopuściła względem losu rządów, które z nią uczyniły rozbrat, nader głęboki wywarły wpływ na dwór tutejszy. Wielką widzi on w tém dla siebie obrazę; sposób wyrażania się gazety Ost-Deutsche-Post będącéj niejako organem hrabiego Buola, bardziéj dwór obraził. Słyszeć bowiem Austryą rozprawiającą o błędach Francyi, jest niezaprzeczenie poniżeniem. Pomimo to objaw opinii publicznéj w Anglii i Niemczech nie był bez skutku, bo rząd francuski przypomina sobie, że naczelnik jego powinien być najlepszą rękojmią ścisłego wypełnienia układu pokojowego. I w istocie polityka tutejszego gabinetu zwróciła się ku téj stronie.

— W Tuileryach wszystko przysposobiono na przyjęcie cesarstwa spodziewanego 28. lub 29. b. m. — Od piątku powiększył się zapas gotowizny banku francuskiego o pięć do sześć milionów fr.

Anglia.

Londyn, 24. Listopada. — Times donosi z Wiednia d. 23. Listopada: Ali basza był tylko 24 godzin na swoim urzędzie powód wycofania się jego przypisują nieporozumieniu się między nim a Reszyd baszą.

Austrya.

Wiedeń, 22. List. — Wcale się nie potwierdza, że Austrya oświadczyła się przeciw przypuszczeniu Prus do przyszłego kongresu paryskiego. Mamy raczéj powód sądzić, że między Prusami i Austryą spodziewać cię należy w téj mierze zgody i porozumienia. Pewną atoli jest rzeczą, że Austrya jest przeciwną przypuszczeniu Sardynii i jak słychać lord Palmerston podziela jéj zdanie. Rosya w nocie swojéj cyrkularnéj z dnia 9. m. b. przemówiła za Sardynią, i ztąd wnosić się godzi, że między dworami petersburgskim i turyńskim panuje jednomyślność.

Galicya.

Lwów, 19. Listopada. — Powołanie p. Małeckiego na profesora literatury polskiéj do tutejszego uniwersytetu, wzbudziło wielkie zajęcie w oświeceńszéj publiczności. Jeszcze podobno nie posiadał uniwersytet profesora z imieniem znanem w literaturze naszéj. Imię p. Maleckiego jest dotąd najgłówniej-

---

głębokościach tych pokładów znajdowali. Kiedyś, po tysiącoleciach, kiedy dna obecnych Oceanów wydźwigną się gdzie w jakiem miejscu po nad jego poziom, ileż to kości ludzkich, narzędzi i naczyń przez niego wyrobionych znajdować będziemy w ich pokładach, i to jeszcze w jak wielkich głębokościach tych pokładów? Bo ileż to rozbiło się okrętów, ile milionów ludzi zatonęło w głębiach toni Oceanów wraz z dobytkami swemi od czasu życia ludzkości na ziemi? — a wszystkie te złożone na dnie ciała, musiały doczekać się w ciągu wieków powolnego pogrzebu, jaki Ocean zwykł sprawiać; to jest musiały zostać zagrzebanemi w jego łonie odłamami lądów, które fala Oceanu powoli od nich odrywa, zmięszanych z warstwami zwłok miryad organizmów, które żyły niegdyś w tym żywiole, a teraz jego dno wyścielają — przysypując sobą te wszystkie, które je śmiercią uprzedziły.

Jednem słowem — *człowieka kopalnego* nie masz. Dotąd go nie znaleziono i stanowczo twierdzić można, że nie znajdą nigdy. Jakeśmy widzieli, wszystkie zeszłowiekowe tyle słynne i rozgłośne fakta o ludziach kopalnych, były tylko mylnemi wnioskami faktów rzeczywistych, to jest, iż dla braku znajomości anatomii porównawczéj, brano kości zwierząt kopalnych za kości człowieka; lecz z dojrzeniem téj nauki nikt już nadal w podobny błąd nie będzie mógł wpaść więcéj. Darmo Ameryka, ten kraj tak jałowy w owoce ducha, co się odbija nawet na dziełach ich poetów i filozofów, a już nie mówię w kierunku prac ich uczonych — składała niby po kilkakroć dowody istnienia człowieka kopalnego. Zaden z tych faktów nie mógł się ostać badaniom prawdziwéj nauki. Wspominane odkopaliska Gwadalupy, również jak głoszone niedawnemi czasy przez Amerykanina Uschera znalezienia skieletów w utworach napływowych rzeki Missisipi, również jak i wszystkie inne, nie czem innem są, jedno zatopionemi ciałami w ostatniéj ziemi epoce i zaprzebanemi wraz z organizmami zwierząt obecnie żyjących. Toż samo także da się powiedzieć o kościach ludzkich, znajdowanych w szczelinach pokładów ziemi dawnych epok, lub dawnych galeryach min. Dostały się one do tych pokładów tylko drogą przypadku, jak to wpadnięciem w przepaść, zapełnioną następnie osadem, lub zwykłem zasypaniem, jakie się i obecnie nieraz w pracach górniczych zdarza.

»Wszystko więc przekonywa — jak powiada Cuvier — że rodzaj ludzki nie istniał w miejscach, w których się odgrzebują kości kopalne, w czasach epok przewrotów, które je tam zagrzebały, bowiem nie ma żadnéj przyczyny, któraby mogła dać mniemać, że nasz rodzaj tylko jeden miałby całkiem ocaleć podczas tych powszechnych katastrof, i żeby zwłoki ludzkie nie miały się znajdować zagrzebane dziś w tychże pokładach, w których się znajdują zwłoki innych zwierząt. Zamieszkanie przez człowieka przestrzeni, w których się znajdują kopalne kości zwierząt ziemnych, musiało nastąpić nietylko po przewrotach, które zagrzebały kości rzeczone, lecz musiało byś późniejszem od tych wstrząśnień, które wynurzyły z wód pokłady pokrywające je, a które są ostatniemi przewrotami jakich ziemia doznała.«

Że człowiek jest koroną ziemskiego stworzenia i że wszedł w posiadanie swéj dziedziny nie dawniéj jak przed kilką tysiącami lat — są to fakta najściśléj udowodnione i najlepiéj ugruntowane; a jeśliby nawet kiedy, wedle przypuszczenia p. Flourens, miano znaleść skielet człowieka w utworach trzeciorzędowych — a co jak wiemy dotąd miejsca nie miało — toby tylko fakt podobny mógł rzucić wątpliwość na zbytnią dawność, przypisywaną przez dzisiejszych geologów utworom trzeciorzędowym, lecz nie zachwiałby w niczem dowodów faktu poprzedniego.

Wypadek ten prawdziwéj geologii jest ważnym z wielorakiego względu; najprzód jako jedna z wykazanych prawd nauk ścisłych, a wtóre jako złożony dowód nieomylności i w tym względzie świętych ksiąg objawień. Rozbrat jaki na nieszczęście nieraz istnieje pomiędzy religią, nauką i filozofią upadł sam przez się przed oczywistością dowodów w tem zadaniu. Nauka udowodniła prawdziwość objawienia, a filozofia nauczona (od niedawna) zawierzać nauce, przyjąć musiała jéj świadectwo. Pocieszająca ztąd się da poczerpnąć otucha dla badań rozumu i ducha, że ilekroć tylko filozofia będzie się pomocniczyć nauką a przodując téj ostatniéj, poszukiwać będzie *prawdę*, nie zaś gonić swych marzeń, tylekroć się znajdą w zgodzie ze stanowiskiem religijnem, bo zgodność ta nie jest przypadkową, a jest raczéj dowodem ich istotnego związku, wewnętrznéj harmonii, a nadewszystko *jedności* prawdy, którą głoszą. Da Bóg z czasem ta prawda znajdzie powszechniejsze niż dotąd uznanie.

A czas już, czas, by wyniknęła w przekonanie ogółu; bo wszak już półtora wieku mija odkąd wielki umysł Leibnitza doszedł do niéj, na drodze ścisłego myślenia, jak wyrzekł w swéj wzniosłéj Teodycei te głębokiego znaczenia słowa: »Przedmiotem wiary jest prawda, którą Bóg objawił drogą nadprzyrodzoną; przedmiotem rozumu jest szereg prawd, które umysł ludzki może zdobyć na drodze przyrodzonéj; a ponieważ dwie prawdy nie mogą sobie przeczyć, więc wiara musi znajdować się w zgodzie z rozumem.«

Apolinary Zagórski.

szą ponętą dla słuchaczy, lecz dał on się już poznać pięknym wykładem, a otworzenie zupełnie nowéj u nas katedry starosłowiańskiego języka obok wykładu literatury polskiéj nadaje stanowisku profesora literatury ważniejsze niż dotąd znaczenie. Odczyty p. Małeckiego mniéj mają słuchaczów niż się spodziewać należało, lecz przyczyną tego jest późne rozpoczęcie tychże, czemu ani profesor ani uczniowie nie winni. Uczniowie mieli już po większéj części czem innem (!) pozajmowane godziny: gdy na literaturę polską i język starosłowiański ogłoszono rozkład lekcyi, nie mogli się więc na nie zapisywać. Lecz po wrażeniu jakie zrobił p. Małecki i po dobréj ochocie młodzieży akademickiéj należy się w przyszłych kursach spodziewać liczniejszego auditorium.

Jak wielki powab mają nauki zastósowane do wymagań kraju, tego małym dowodem jest szkoła rólnicza w Dublanach. Garnie się tam coraz więcéj młodzież porzucając gimnazya lub ich ukończenie. Chociaż szkoła dublińska jeszcze nie mogła nam dostarczyć ukończonych uczniów, to jednak dobrze o niéj tuszymy ztąd, że praktyczni gospodarze synów swoich tam oddają. Bądź co bądź poznajemy to po niektórych młodych uczniach altenburgskiéj szkoły, że i w tym zawodzie szkolna praktyka może mieć zbawienny wpływ na praktykę życia. Widzieliśmy Altenburgczyków, którzy przyzwyczaili w swoich folwarkach czeladź naszą do rocznéj kontraktowéj służby. Wpojenie sumienności i akuratności w naszą czeladź wiejską jest niepospolitem zadaniem, a jednak udaje się miejscami, i to w bliskooci Lwowa gdzie czeladź nie tylko w lecie ale nawet w zimie lubi panów swoich podług kaprysów opuszczać i szukać służby w mieście. Nasuwa się przy téj sposobności pomysł o zakładach rolniczych dla włościan, słowem o szkołach parobków, podany przez p. Langiego członka krakowskiego towarzystwa gospodarczego. Przed kilką laty znajdował się w Morning Chronicle opis takiéj szkoły prywatnéj, którą ktoś na małym folwarku założył, bardzo podobnéj do zakładu p. Tabaczyńskiego opisanego w Czasie.

Zdaje mi się, że agronomiczne szboły są powołane i najbardziéj usposobione do wykonania tego pomysłu korzystając zarazem z poczynionych już doświadczeń. Dotykam téj kwestyi z obowiązku korespondenta, bo słyszę codziennie skargi na brak dobréj czeladzi gospodarczéj, a jest to rzecz nie małéj wagi dla naszych społecznych stosunków. W tym roku są u nas ceny ziemiopłodów znacznie niższe niż w poprzednich kilku, i drzewo opałowe jest znacznie tańsze, a jednakże cena pracy nie spadła. Myślę, że cena pracy dziennéj musiałaby spaść, gdyby gospodarze mieli dobrą czeladź. Miasto korzysta z tanich cen i mało się troszczy o kłopoty gospodarzy wiejskich. Bardzo tu ludzie dbają o to, by nas bawić. Ledwie krótkie dni położyły koniec bardzo ciekawym widokom słonecznego mikroskopu, już się pojawił człowiek nieznoszący słońca a nawet światła dziennego. Mikroskop słoneczny mieliśmy ten sam, z którym niegdyś jeździł p. Staudinger, od niego nabył go teraz p. Karasiewicz przez co przedstawienia mikroskopowe stały się przystępnemi dla większego koła publiczności, bo p. Karasiewicz dawał objaśnienia po polskn. Szkoda tylko, że odwiedził nas w tak późnéj porze roku, gdzie krótkie dnie bardzo mało nastręczały jasnych godzin, a w końcu musiał zaprzestać zupełnie, tem bardziéj, że mikroskop był umieszczony na stronie zachodniéj. Praktyczniejsze byłoby wystawienie tych ciekawych widoków w budzie na placu koło teatru, gdzie jakiś Tyrolczyk wystawił białego człowieka (Kakerlaka) wraz z jakiemiś osobliwemi końmi. Ogłoszenia téj osobliwości są nierównie zabawniejsze, niż rzecz sama. Ogłosiciel twierdzi, że jego człowiek jest stworzeniem nadzwyczajnem i tak delikatnem, że nie daje się opisać, tylko trzeba go koniecznie oglądać. Nierównie trwalsze źródło przyjemnego zajęcia obiecuje nam towarzystwo muzyczne. Przybycie czynnego prezesa, p. Kachlberga, zwiastuje nam nowy ruch życia muzykalnego. Towarzystwo najęło bardzo piękny lokal w pałacu tak zwanym Potockich, właściwie Komorowskich, gdzie się znajdnją dwa niemieckie, ale podobno najgustowniéj w całym Lwowie ozdobione salony. Drugi znany u nas protektor i miłośnik muzyki, hr. Józef Starzyński, zapowiedział już znowu na tę zimę szereg wieczorów muzykalnych. Wieczory hr. Starzyńskiego mają oprócz muzykalnego celu to piękne znaczenie dla naszego miasta, że dzięki gościnności gospodarza, mogą się stać zbiorowiskiem inteligencyi tutejszéj, czego nam tu bardzo brakuje. Mówią o mnzyce, nie wypada mi pominąć milczeniem pobytu p. Aleksandra Reicharta pierwszego śpiewaka, jakiegoś prywatnego dworu, a przytem członka opery londyńskiéj w Princess's Theater, dokąd jak świadczyły ogłoszenia, powołano go telegrafem ze Lwowa. P, Reichart jest Izraelitą rodem z Jarosławia, przyjechał tu pododno, by obchodzić zaślubiny z niejaką panną Rappaport. Czas.

Szwajcarya.

Poseł pruski w Londynie w r. 1852. Bunsen załączył w czasie narad nad sprawą neufchatelską, następujący pamiętnik jako dodatek objaśniający do protokułu z dnia 24. Maja 1852. roku podpisanego w Londynie:

»*Pamiętnik o sprawie neufchatelskiéj*.

Kanton neufchatelski był jedną z pierwszych ofiar wstrząśnień r. 1847go. Niektórym rokoszanom wspartym przez powstańców z kantonu Wallis udał się zamach pochwycenia urzędników publicznych, obalenia prawnego rządu i wbrew wyraźnie objawionéj woli przez przeważającą większość mieszkańców, stargania węzłów łączących przeszło od stu lat monarchów pruskich z księstwem neufchatelskiem.

Pod wpływem burzących dążeń demokratycznych Związek szwajcarski dokonał rewolucyi, która obcą była ludowi tego księstwa.

Prawa monarsze króla i poczuwanie się do opieki, jaką winien jest wiernym poddanym swoim którzy nieprzestawali dawać mu niezaprzeczonyhh dowodów swojego przywiązania, wkładały nań podwójnie święty obowiązek niecierpienia zamachu, który naruszając traktaty, obrażał godność jego królewską i naruszał uczucia żywéj troskliwości jego o dobro osób szczerze do jego domu przywiązanych.

W chwili wszakże, kiedy niezliczone zawikłania polityczne bardziéj niż kiedykolwiek wkładały na panujących obowiązek wstrzymania tego wszystkiego, coby pokój Europy naruszyć mogło, zezwolił król aby interesa swoje poswięcić wyższym interesom; niekorzystając więc z obecności zwycięzkiéj swojéj armii na granicach Szwajcaryi, aby tym sposobem odzyskać napowrót posiadłość swoją, poprzestał JKMś na ponawianych uroczystych protestacyach w których stałe postanowienie objawiał, że nie zrzeknie się nieprzedawnionych i traktatami zapewnionych praw swych do księstwa Neufchatelskiego.

Aby następnie niedopuścić na najmniejszą nawet wątpliwość co do zamiarów swoich JKMć wyłożył swoje życzenia i pobudki postępowania swego, sprzymierzonym mocarstwom, i jak się spodziewał, otrzymał od nich zadowalniające oświadczenie gdyż prawa jego uznano i wyrażono szczery zamiar dopomożenia mu do ich odzyskania.

Od tego czasu dwa lata upłynęły. Poddani króla neufchatelscy wyglądają bardziéj niż kiedykolwiek dobrodziejstwa prawego rządu; liczne adressy dowodzą, że ciężkie doświadczenie na jakie narażeni są przez swoje przywiązanie prawdziwości onego nie nadwerężyły.

Związek szwajcarski pozostał głuchym jako i dawniéj na wszelkie napomnienia udzielane mu aby go zniewolić do uznania praw legalnego monarchy księstwa Neufchatelskiego i do przywrócenia takowych. Widocznem jest, że taki stan rzeczy bezprawny niemógłby trwać dłużéj bez ciężkich i smutnych następstw, których Szwajcarya nie może nieprzewidywać.

JkMć sądzi, że temu stanowi rzeczy najlepiéj położyć koniec na drodze pośrednictwa, któreby cztery mocarstwa w imieniu piątego wzięły na siebie, aby pomiędzy niem a Związkiem szwajcarskim sprowadzić stosunki odpowiednie do przyszłości historycznéj i obecnych interesów. Jakkolwiek Szwajcarya zostaje pod wpływem namiętności politycznyoh, to przecież nie może być tak zaślepioną aby nie widziała, iż przywrócenie tych stosunków między Prusami i Związkiem jest nieuniknionym warunkiem utrwalenia i rozwijania się interesów Szwajcaryi; rada związkowa tem skłonniejszą się być okaże do korzystania z uwag wzmiankowanych, iż król dalekim jest od obstawania przy warunkach mogących mieć jakikolwiek pozór osłabiania Szwajcaryi.

Ktokolwiek przyjrzy się zadaniu urególowania sprawy neufchatelskiéj ze stanowiska wiążących się z nią wielkich interesów porządku i prawa publicznego ten uznać musi, że jest ono zadaniem godnem wspólnych usiłowań mocarstw.

Dla dokonania jego potrzeba przededewszystkiem, aby przez akt urzędowy i uroczysty wypowiedziane były stanowcze zdania i zamiary mocarstw pod względem sprawy stanowiącéj przedmiot tego pamiętnika; szłoby więc o to, aby w dokumencie, któremuby nadaną była powaga aktu między narodowego przez udział czterech mocarstw na rzecz piątego i któryby mógł przybrać formę protokułu, wskazać kroki względem których porozumiano się dla dozamierzonego celu.«

— Berl. Börs. Ztg donosi, że gabinet austryacki zamierza uczynić kroki ku ponowieniu konferencyj przerwanych rewolucyą lutową 1848 r. Konferencye te miałyby na celu traktować nad zmianą konstytucyi szwajcarskiéj ustanowionéj wbrew kongresowi wiedeńskiemu; wiadomo że przeciw téj konstytucyi cztery mocarstwa wówczas protestowały.

Hiszpania.

Madryt, 19. Listopada. — Dzisiejszy dzień imienin królowéj Izabelli i córki jéj obchodzono uroczyście w pałacu, w pośeód gości widziano marszałka O'Donnella. Przy téj sposobności ofiarowała królowa na cele dobroczynne gubernatorowi cywilnemu 80,000 realów, a towarzystwu dam na ten sam cel 20,000.

Kronika miejscowa.

Poznań, 28. List. — Najj. Pan raczył powołać najwyższém rozporządzeniem z d. 17. List. r. b. i w moc §. 3. Nr. 3. prawa z d. 12. Października 1854., hr. Edwarda Potworowskiego z Przysieki niemieckiéj na członka dożywotniego izby panów. — Ponieważ p. Ignacy Lipski sprzedał swe dobra Ludomy w powiecie obornickim, przeto reprezentacya jego w izbie panów z starożytnego dziedzictwa ustała, w skutek tego nastapi nowy wybór, w którym brać będą udział powiaty szamotulski, obornicki, poznański, średzki i wrzesiński.

— W dniu onegdajszym nastąpił wybór w II. oddziale reprezentantów miasta. W ogóle było wyborców 171; absolutna większość 86. Wybrani zostali kupiec A. Wiener głosami 164, rendant Chlebowski 162, radzca obrachunkowy Walter 159, Berger 158 i kupiec Bielefeld 94 głosami. Wczoraj wybrano zaś w I. oddziale na reprezentautów p. Tschuschke, Altmana, Roberta, Ascha i Engla.

— We wsi Minikowie naprzeciw dębiny poznańskiéj wybuchnął w nocy z 24. na 25. b. m. w stodole posiedziciela Koestera ogień i zamienił w przeciągu kilku godzin wszystkie budynki wraz ze zbożem w perzynę. Spaliło się wszystko bydło, a między niem 7 krów i tylko dwa konie wyratowano. Poszkodowany dopiero w zeszłym roku sprowadził się do Minikowa z Pomeranii i zapewne u niego złodzieje ogień podłożyli, którzy po kilka razy na dobytek jego napadali.

Z powiatu bukowskiego. — Wieczorem dnia 20. b. m. spaliła się w Nowym Tomyślu kuźnia pańska. Dzierzawcy téj kuźni spalił się cały zapas węgli, miech kowalski i narzędzia mniéj więcéj zostały uszkodzone.—Nasz landrat p. Saher udał się jako deputowany na sejm do Berlina i zastępuje go tymczasowo dziedzic Starego Tomyśla p. Poncet. — W tym roku udały się ziemniaki na nowinach, a szczególniéj po rudunkach borowych. Gorzelnie wypalające z nich spirytus otrzymują z kwarty zacieru 10—11 proc., gdy ze zwyczajnych pól tylko $8\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 28. Listopada.

BAZAR: Laskowski z Brzezna, Rekowski z Gorazdowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Büchler z Pforzheimu, Reimann z Elberfeldu, Haber z Berlina, Bandelow z Latalic, Witte z Budzisławia.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Georges z Jawenżyna, Gräve z Borku, Arndt z Arkuszewa, Piskorski z Podlesia, Dobrski z Warszawy, Winterfeld z Mur. Gośliny, Aleksander z Berlina.

HOTEL DU NORD: Brzeski z Krotoszyna, Karski z Marcinkowa, Zabłocki z Czerlina, prob. Kurowski z Kamieńca, Merfert z Wrocławia.

HOTEL BAWARSKI: Varnhagen z Świdnicy, Swięcicki z Mościjewa, Łaszczyński z Grabowa, Rychłowski z Węgorzewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Koczorowski z Wronczyna, Koszutski z Nowegodworu, Gerber z Waliszewa, Bechter z Gorzewa, Zakrzewska z Grąblewa, Gabe z Strzałkowa, Alkiewicz z Kąpieli.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Walz z Góry, Schulz i Refschläger z Szamotuł.

HOTEL PARYZKI: Below z Racot, Böthelt z Trzebisławek, Seredyński z Chociszewa, Chrzanowski z Cieszewa, Chrzanowski z Obiecanowa, Chrzanowski z Domaz nina.

POD WIELKIM DĘBEM: Zaborowska z Iłówca.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu poleca następujące dzieła

	Tal.	Sgr.
Syrokomla. Stare wrota, poemat	1	20
— Jan Dęboróg, poemat	1	10
— Marger, poemat z dziejów Litwy	2	15
— Córa Piastów, poemat	1	—
— Chatka w lesie, wstęp dramatyczny 2 Tomy	2	10
— Gawędy i rymy ulotne: Poczet I.	1	—
Poczet III.	1	10
Poczet IV.	1	5
— Janko Cmentarnik	1	5
— Wielki czwartek	1	5
J. I. Kraszewski. Chata za wsią	1	10
— Jermoła, obrazki wiejskie	1	10
— Diabeł, powieść z czasów Stanisława Augusta. 2 Tomy	3	20
— Kordecki, powieść historyczna, nowe wydanie ilustrowane	2	—
— Interesa familijne. 4 Tomy	5	—
— Ładowa pieczara, obrazek wiejski	1	10
— Pan i szewc	—	25
— Ostatni z Siekierzyńskich	1	10
— Złote jabłko. 4 Tom	5	—

OBWIESZCZNEIE.

Przy publicznéj sprzedaży fantów z tutajszego lombardu miejskiego w swoim czasie niewykupionych, okazała się w dniach 27. i 28. m. z. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników. Właściciele rewersów na zastawy pod

Nr. 9302. 10,343. 10,370. 10,465. 10,543, 10,646. 10,656. 10,725. 10,743. 10,796. 10,805. 10,823. 10,954. 10,978. 11,291. 11,320. 11,390. 11,588. 11,617. 11,631. 11,709. 11,725. 11,949. 12.060. 12,120. 12,361. 12,365. 12,409. 12456. 12,495. 12,504. 12,511. 12,524. 12,699. 12757. 12.770. 12,972. 12,974. 12,980. 12,991. 13,092. 13,124. 13,210. 13,352. 13,361. 13,434. 13,438. 13,494. 13,554. 13,595. 13,602. 13,640. 13,704. 13,728. 13,787. 13,794. 13,866. 13,873. 13,876. 13,884. 13,892 13,906. 13,916, 13968.

wzywamy niniejszém, aby w przeciągu 6 tygodni, najpóźniéj zaś do 15. Grudnia r. b. zgłosili się do tutajszéj miejskiéj kassy lombardowéj, i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanéj pożyczki prowizyi aż do czasu sprzedaży fantu. i kosztów, w przeciwnym razie wpłynie przewyżka ta stósownie do przepisów do miejskiéj kassy ubogich, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.

Poznań, dnia 2. Listopada 1856.

Magistrat.

Zwracam uwagę Szanownych Gospodarzy wiejskich na bardzo praktyczny przyrząd, za pomocą którego do każdego maneżu leżącego, bez przenoszenia go, przyczepić można Śrótownik a mianowicie Sieczkarnią, tak iź na téj saméj bojewicy, odsunąwszy na kilka kroków młockarnią, w kilka minut sieczkarnią lub inną maszynę do wału przyczepić można. Prryrząd taki wraz z pasem 4 cale szerokim i podwójnie złożonym kosztuje 40 Tal. i każdego czasu w fabryce mojéj obejrzany być może.

H. Cegielski w Poznaniu.



Sprzedaż baranów

w **Kritschen**, powiatu Oleśnickiego, 3 mile od Wrocławia, zaczyna się **z dniem 1. Grudnia r. b.**, po niskich, ale za każdego barana stale przeznaczonych, cenach. Do wyboru stawione będzie 170 sztuk baranów rozpłodowych starych, trzech- i dwuletnich, z tamecznéj **pierwotnéj i zarodowéj trzody od kilkadziesięciu lat istniejącéj.** Takowe odznaczają się wielkością i zdrowiem ciała, jako i dzielnością i obfitością **wełny,** przy wysokim stopniu cienkości. Kritschen, dnia 24. Listopada 1856.

Dyrekcya dóbr hrabiego Kospoth.

R. Jaenisch.



Przedaż baranów.

Król. urząd ekonomiczny **Wąsorz** (Herrnstadt) w powiecie Guhrau, $1\frac{1}{2}$ mili od stacyi kolei żelaznéj Rawicz, przedaje od dnia dzisiejszego tryki. Gromada jest zupełnie zdrowa i wolna od wszelkich dziedzicznych chorób.

Bullrich, Król. Radzca amtowy.

Przedaż drzewa.

W boru **Jerzewo** pod Borkiem sprzedaje się suche drzewo dębowe szczepowe po 2 Tal. 22 Sgr. 6 Fen. a karczowe po 1 Tal. 12 Sgr. 6 Fen.

Polka, muzykalna, znająca dokładnie język niemiecki i francuski, posiadająca także wszelkie wiadomości do nauki potrzebne, szuka od pierwszego Lutego, pod miernemi warunkami umieszczenia. Adres poda ekspedycya gazety.

Moim szanownym licznym zwolennikom w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém uniżenie donoszę, że skład mój jak najbogaciéj jest uassortowanym, i wiele przedmiotów posiadam, które jako piękne i pożyteczne podarki na gwiazdkę służyć mogą. Oprócz wielkiéj liczby nowomodnych perspektywek teatralnych — przyczém zwracam uwagę na ulubione obecnie małe Duchesses z 12 szkłami, jako najdokładniejsze w swoim rodzaju, — gustownych lornetek i okular z dobrémi szkłami, wybornych perspektyw poczynając od 5 Tal., dobrze urządzonych narzędzi do rysowania w pudełkach od 15 Złt. do 12 Tal., mikroskopów od 4 do 80 Tal., barometrów, termometrów, itd., polecam szczególniéj

Publiczności rolniczéj

pugilaresy weterynarskie z narzędziami po 7 Tal., miary na konie wkształcie elegantckiéj laski, po 2 3 Tal., wstążki do mierzenia bydła według Dombasle, 2 Tal., słoneczniki na laném żelazie bronzowaném, 5 Tal., takież na marmurze z armatką, która w południe o 12éj sama wystrzeli, 16 Tal., harmonicznie dobrane dzwonki po szwajcarsku dla krów i owiec, przyrząd ze 16 dzwonków 8 do 16 Tal., wagi do zboża, trokary, machiny do robienia masła z termometrem, pod gwarancyą zrobienia masła w 15—25 minut, objętości 30 kwart, 8 Tal., gruchawki do sanek harmonicznie dostrojone, mocnego pięknego wdzięku, bardzo ładnéj postaci, podług tegorocznych, nowych modelów, z piórami i kitami końskiemi albo bez takowych, para bez kit 4—12 Tal., z kitami 8—24 Tal. Przez rzetelne postępowanie usiłować zawsze będę, abym utrzymał dobre imie, jakiem sobie przez 46letnie istnienie mego handlu, zjednał.

J. Amuel, mechanik nadworny i nadworny liwerant Jego Król. Mości, w Berlinie ul. Królewska **Nr. 33.**

MAGAZYN MÓD DAMSKICH

Ferdynanda Schlesingiera,

pod dawniejszą firmą:

Richter & Schlesingier.

Niniejszém uprzejmie donoszę, iż skład mój płaszczy jesiennych i zimowych zupełnie jest dobranym.

Ferdynand Schlesingier

w Bydgoszczy.

dawniejsza firma: **Richter i Schlesingier.**

Najnowsze **jesienne** i **zimowe** wzory kapeluszy, czepków i strojów z Paryża nadeszły i polecam od tychże **kopie** po umiarkowanych cenach.

Magazyn mód damskich

Ferdynanda Schlesingiera

w Bydgoszczy,

dawniejsza firma: **Richter i Schlesingier.**

L. Rauscher,

handel mięsiw wędzonych, ul. Wrocław. 40.

poleca włoski sér z mięsa, głowiznę nadziewaną truflami, jako i motatele i delikatną brunszwicki salceson, również hamburgską wędzonkę. Można tamże także dostać kiełbasek delikatesowych, delikatnych kiełbas, jako i codziennie wschowskich kiełbasek wątrobianych i z ozorów, jako też w każdą sobotę kiszek wątrobianych i z bułek na wzór Berlińskich.

Wielką partyę

towarów wełnianych sprzedaje, za gotową zapłatę niżéj połowy cen zakupnych Handel bławatny

K. Liszkowskiego.

Wszelkie pierwiastki

wełnianych, półwełnianych, półjedwabnych i jedwabnych wyrobów z fabryk francuzkich, angielskich i niemieckich nadeszły, przez co skład mój od pojedyńczych aż do sutych gatunków piękny wybór przedstawią.

Magazyn mód damskich

Ferdynanda Schlesingiera

w Bydgoszczy,

dawniejsza firma: **Richter i Schlesingier.**

Dolnoszląski węgiel kamienny, wielki, średni i mały, tudzież prawdziwy węgiel kowalski, niemniéj angielski węgiel kamienny przesiewany i angielski koax tak w całych ładunkach na pojedyńczych stacyach kolei żelaznéj, jako i w pojedynczych szeflach i łasztach przedaje i poleca

A. Krzyżanowski w Poznaniu, ul. Szyperska Nr. 13.

Dominium **Gołuń** blisko Pobiedzisk i Czachórek, ma na sprzedaż 40,000 dachówek i 50,000 cegieł.

Na ulicy Berlińskiéj albo około teatru zginęła w dniu 26. m. b. brosza granatowa czworograniasta. Kto takową odda w handlu p. Liszkowskiego w Bazarze otrzyma talara nagrody.

Pokój przy Gołębiéj ulicy Nr. 6. na 2giem piętrze jest do wynajęcia od 1. Grudnia.

Nową nadsyłkę **Herbaty czarnéj** z ostatniego sprzętu otrzymałem, i takową za umiarkowaną cenę sprzedaję.

Poznań. **J. N. Pietrowski.**

Kiełbaski z Gotha po $2\frac{1}{2}$ Sgr. sztukę poleca **J. N. Leitgeber.**

Świeże **flaki** każdego czasu u **E. Rohrmanna,** Św. Marcin Nr. 76.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 27. Listopada 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1853.	4	$94\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{2}$	—
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	82	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{4}$	—
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$89\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4		$106\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 28. Listopada 1856 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	3	2	6
Pszenicy średniéj	2	7	6	2	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	20	—	1	25	—
Żyta przedniego, szefel	1	12	6	1	14	6
Żyta lżejszego	1	10	—	1	11	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	15	—	1	16	8
Jęczmienia małego	—	28	9	1	10	—
Owsa, szefel	—	20	—	—	22	6
Grochu do gotowania, szefel	1	12	6	1	15	—
Gorch na pastwę	1	7	6	1	10	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	5	6	1	10	
Ziemniaków, szefel	—	17	6	—	19	—
Masła, garniec	2	—	—	2	20	—
Siana, centnar	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	7	6
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 26. Listopada	23	—	—	23	15	—
dnia 27. »	22	15	—	23	—	—